MOCNIEJSZY JESTEM CIĘŻSZĄ PODAJCIE MI ZBROJĘ

„BĄDŹ GOTÓW"

MIESIĘCZNIK HARCERZY W WIELKIEJ BRYTANII.

ROK II SIERPIEŃ 1949 R. NR. 8

archiwum

Warszawa - BOHATERSKI GRÓD

Początkowe stronice historii Warszawy nie zawierają być może tak wiele laurowych liści sławy i chwały jak n.p.dzieje miast kresowych,czy Gniezna,Poznania lub Krakowa.

Warszawa,jak zresztą całe Mazowsze,pozostawiona była początkowo na uboczu wielkiej polityki polskiej i udział w budowie państwa brała raczej pośrednio.

Znaczenie grodu Książąt Mazowieckich wzrasta w okresie wojen krzyżackich,a swą wielką rolę zaczyna odgrywać z chwilą wyznaczenia go na stolicę,przez króla Zygmunta.

Z tą chwilą Warszawa stała się sercem Zjednoczonego Królestwa - Litwy i Korony.

W stolicy koncentrują się wszystkie ważniejsze przejawy życia państwowego. Tu zjeżdżają tłumy szlachty na sejmy i elekcje, tu rozkwita w całej pełni potęga,a później,tu właśnie,zaznacza się najwyraźniej okres upadku.

W czasach stanisławowskich Warszawa staje się z jednej strony ośrodkiem życia kulturalnego Polski przedrozbiorowej,siedzibą sztuki,poezji,nauki,a z drugiej strony jest świadkiem przebudzenia Narodu i zrywa do walki z wrogiem wewnętrznym,ułomnością narodu i wadami struktury,jak i do walki z potężnymi sąsiadami.

Po raz pierwszy,nie licząc potopu szwedzkiego,który w równym stopniu odczuło całe państwo,Warszawa krwawi w okresie kościuszkowskim. Straszliwa rzeź Pragi w roku 1794 dokonana przez Suworowa, a poprzedzona bohaterską obroną mieszczan pod wodzą Kilińskiego na czele, to pierwsze laurowe liście wielkiej ofiary.

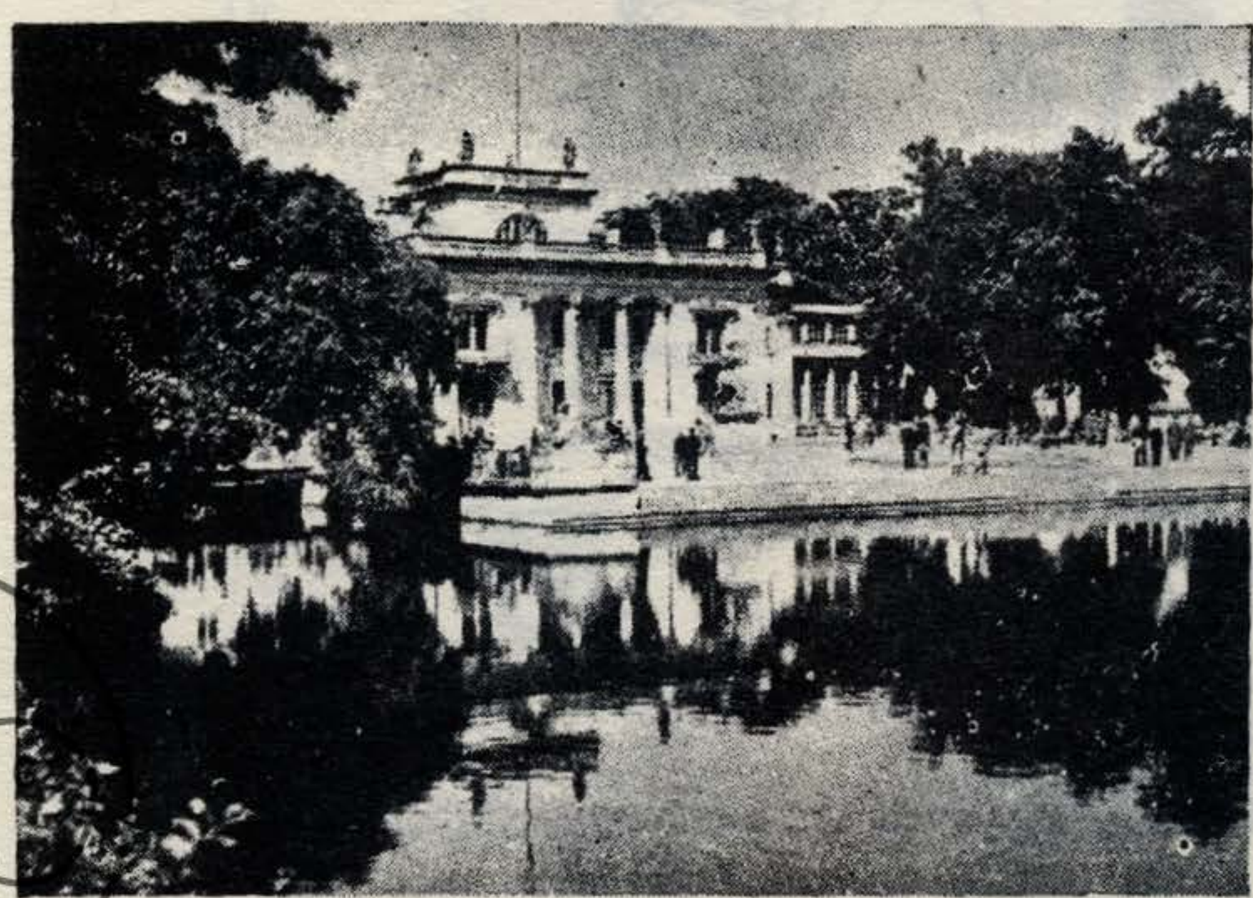

Pałacyk w Łazienkach

W Warszawie następnie budzi się ruch niepodległościowy epoki napoleońskiej, a po upadku

archiwum

wielkiego cesarza,Królestwo Polskie,aczkolwiek gnębione i nękane brutalnymi rządami Konstantego i Nowosilcowa,jest pionierem ruchu wyzwoleńczego. Na tym terenie pracują wielcy patrioci z Łukasińskim na czele i stąd wychodzi ruch powstania listopadowego/r.1830/.

W okresie następnej akcji wyzwoleńczej patriotów,w powstaniu 1863 r.,Warszawa staje się siedzibą administracji powstańczej i w związku z powstaniem obficie krwawi. Kiedy ta nowa próba wyzwolenia zawodzi,kiedy staje się jasne,że największy nawet zapał i poświęcenia nie dadzą rady przemocy,gdy okazuje się również,że zagranica na sprawy Polski jest nieczuła,z Warszawy wychodzi na Polskę prąd pozytywizmu, który przenosi hasło walki z zaborcą na pole akcji kulturalnej i gospodarczej.

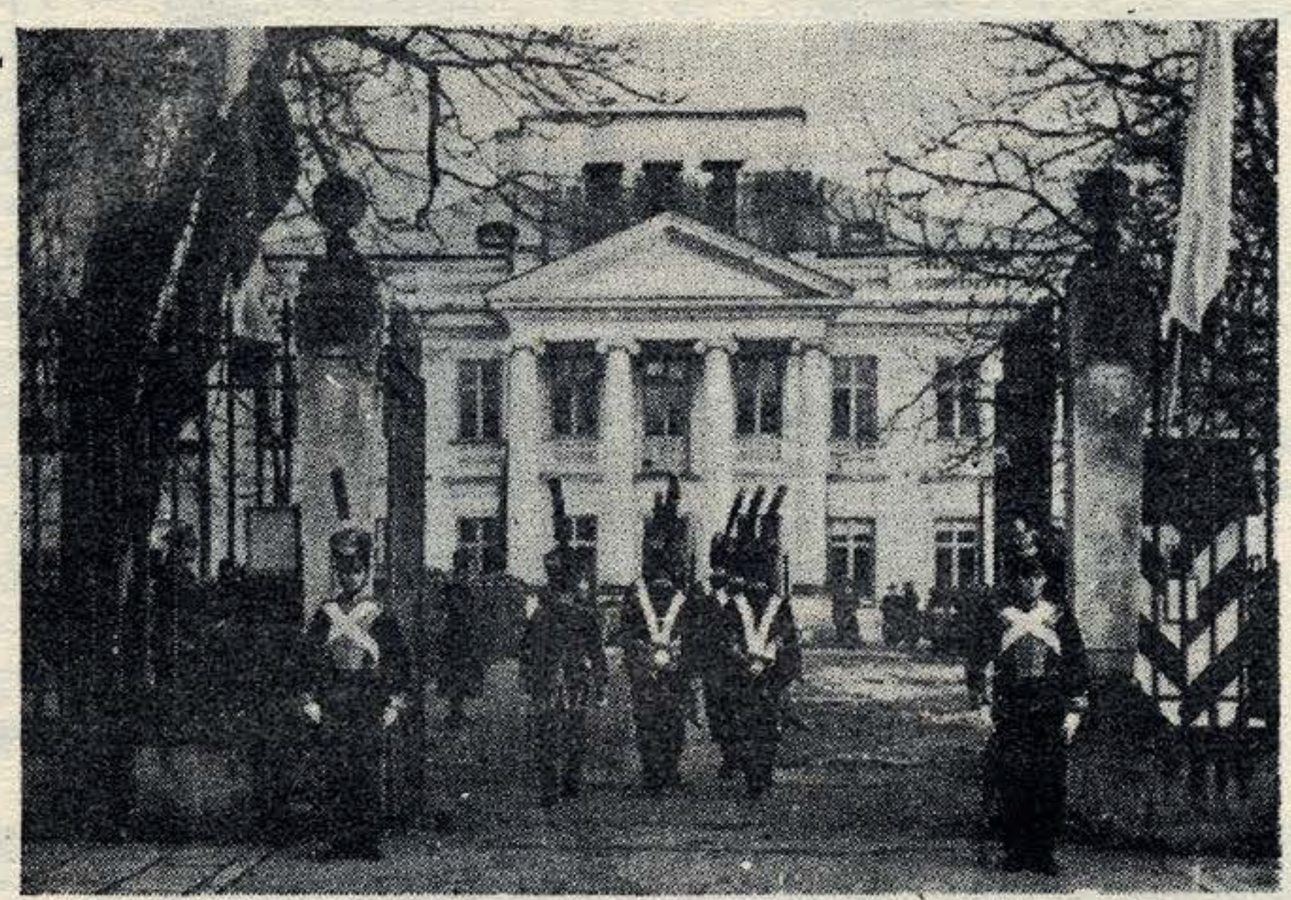

Belweder.Rocznica powstania listopadowego

W okresie przed wojną wzmaga się akcja organizacji wolnościowych i Warszawa jest znowu jednym z główniejszych ośrodków walki z zaborcą. Krwawi znów w r. 1905,wykazując światu,że Polska walczy i że nigdy nie będzie pokonana.

Pierwsza wojna światowa tylko drasnęła Warszawę. Przeszła koło niej,ocierając się niemal o jej mury.

Z chwilą upadku Niemiec Warszawa ponownie chwyta za broń.Akcja rozbrajania Niemców podjęta zostaje przez wszystkich. Najczynniej występują młodzi. Znów Warszawa staje się stolicą Niepodległej,Wolnej Polski i znów jest ośrodkiem życia polskiego.

Chcąc być godną miana stolicy wielkiego państwa,w okresie między dwiemy wojnami,zdobi się i upiększa,dojrzewa.

Warszawa odkrywa swe zatarte latami piękno średniowiecznego miasta. Rynek Starego Miasta lśni tęczowymi barwami mozaiki,spod murów przypadkowych budowli wyłaniają się mury obronne miejskie. Warszawa odkrywa swą tradycję a jednocześnie wykazuje,że słusznie jej przysługuje tytuł "siostry Paryża".

Rozwój Warszawy,miasta przyszłości,zatrzymuje i cofa wstecz tragiczny wrzesień 1939 r.

Stolica zdobywa się na czyn heroiczny,poświęca się celem wykazania światu niezwyciężonego ducha Narodu Polskiego.

archiwum

Warszawa jest stolicą,pierwszym miastem Rzeczypospolitej i rozumie,że to wielkie wyróżnienie pociąga za sobą wielkie obowiązki i wielką ofiarę. Rozumie,że nadeszła chwila próby. Z próby tej wychodzi zwycięsko,pokazując światu potęgę polskiego patriotyzmu i poświęcenia. Warszawa staje do walki. Mimo braku amunicji i broni warszawiacy stawiają bohaterski opór przez 3 tygodnie.

Zamek Królewski i Kolumna Zygmunta

Okupacja niemiecka,która potem nadeszła, nie zdołała uśmierzyć Warszawy. Walka z wrogiem, choć prowadzona w konspiracji, trwała dalej. Niemcy nie czuli się nigdy spokojnie w naszej stolicy.

1 sierpnia 1944 roku Warszawa porwała za broń,aby wygnać najeźdźcę ze swych sędziwych murów. Do walki stanęli wszyscy:mężczyźni,kobiety,dzieci. Niestety i tym razem nie było dane Warszawie osiągnąć pełnego zwycięstwa. W dniu 2 października komunikat Generała Bora donosi:

"Warszawa upadła,wyczerpawszy wszelkie środki do walki i życia - sześćdziesiątego trzeciego dnia bohaterskich zmagań,toczonych przeciwko przygniatającej przewadze nieprzyjaciela. Dnia 2-ego października 1944 r. o godz.20-ej umilkły strzały w Warszawie".

Warszawa została zamieniona przez Niemców w miasto gruzów,miasto najbardziej zniszczone w całej Europie.

Mimo to,zaraz po wojnie warszawiacy,zamieniwszy karabin na łopatę,postanowili odbudować stolicę. Niespożytym wysiłkiem mieszkańcy jej,a z nimi cała Polska dźwigają Warszawę z gruzów. Odbudowa ta,to nie dzieło rządzącego obecnie w Polsce,obcego,sowieckiego rządu - lecz dzieło rąk polskich,pracujących dla swego Kraju. W niepodległej Polsce z pewnością Warszawa odzyska swój dawny splendor i piękno zewnętrzne,a stając się znów stolicą Niepodległej Rzeczypospolitej, z dumą będzie mogła powiedzieć,ozdobiona zaszczytnym orderem "Virituti Militari",że tytuł ten zdobyła poświęceniem najlepszych swych synów.

K.L.

archiwum

harcerstwo W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Na całość Harcerstwa Podziemnego w Polsce w latach okupacji niemieckiej 1939 - 1944 składały się chorągwie,hufce,drużyny : "Szarych Szeregów","Hufców Polskich","Wigier",organizacji harcerek "Bądź Gotów","Zbik","Zatoka" i inne. Wszystkie te jednostki prowadziły prace konspiracyjne,wykonywane przez młodzież harcerską i starszych harcerzy pod kierownictwem instruktorów.

Ciężkie lata okupacji,przy rosnącym stale terorze okupanta i jego zaciekłej nienawiści do Narodu Polskiego - wymagały od harcerek i harcerzy nielada hartu ducha i silnej postawy wewnętrznej. Wymaganiom tym członkowie Harcerstwa sprostali,dając wielokrotnie dowody i przykłady odwagi,poświęcenia,silnego charakteru,skautowego wyrobienia - a przede wszystkim gorącej miłości Ojczyzny,stwierdzanej codzienną,dobrze wykonywaną pracą i wierną służbą.

Najwspanialej wystąpiły te wszystkie cechy w Powstaniu Warszawskim,w którym Harcerstwo Podziemne wzięło wybitny udział.

Stanęły na apel Harcerskie bataliony "Szarych Szeregów","Wigier","Hufców Polskich";Bataliony "Zośka","Parasol","Wigry","Gustaw".

Stanęły kompanie i plutony "BS-owe",całe harcerstwo żeńskie,harcerska młodzież i Zawiszacy.

Wszędzie mamy Harcerzy i lilie harcerskie wyglądają z zakurzonej szarzyzny mundurów.

Wyborowe oddziały harcerskie obsadzają najcięższe odcinki.

Służby najryzykowniejsze przypadają w udziale harcerzom.

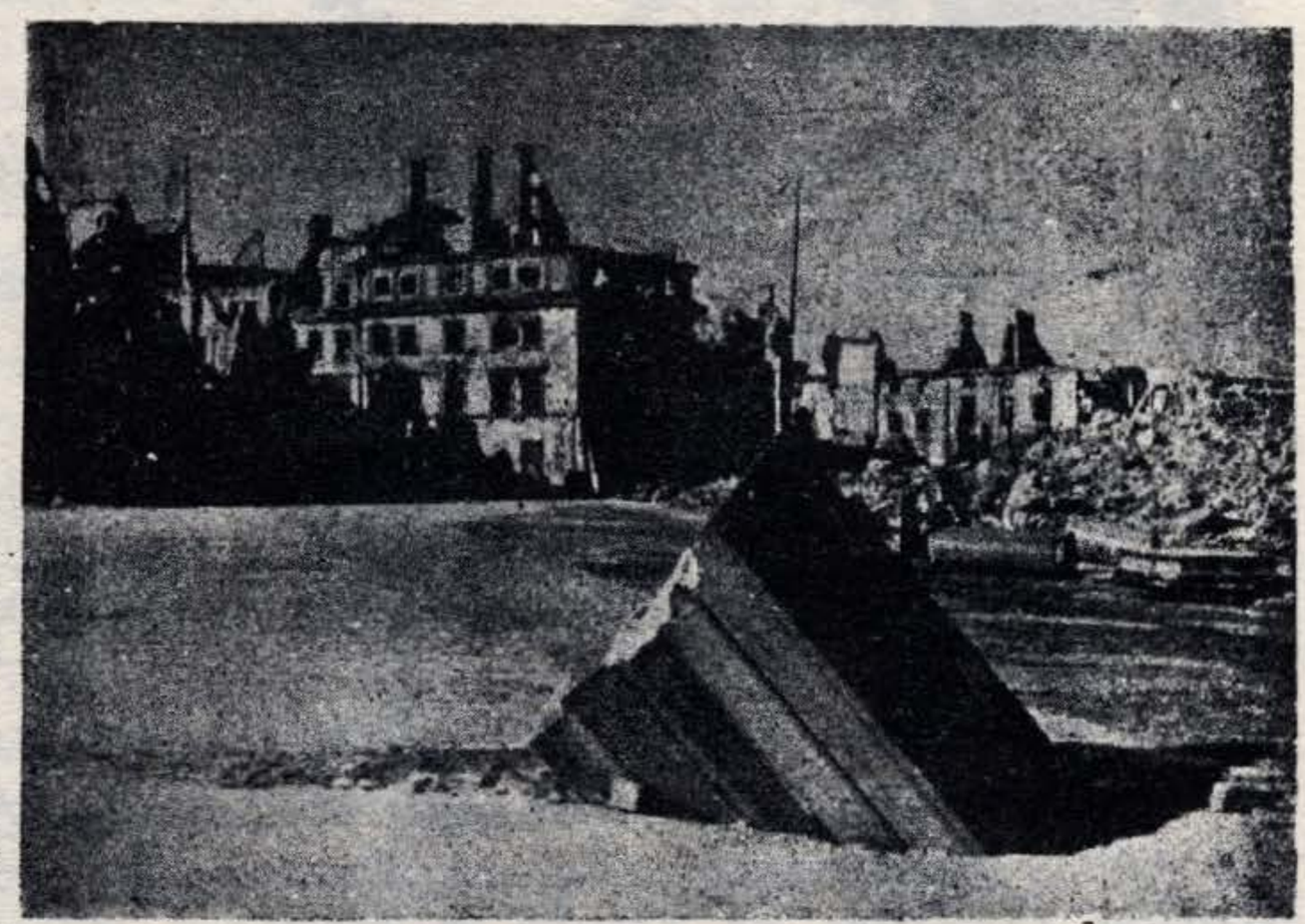

Plac Zamkowy po Powstaniu

Smierć zbiera krwawe żniwo w szeregach młodzieży harcerskiej. Bataliony zdziesiątkowane trwają napowierzonych stanowiskach do ostatniego naboju.

Wola,Starówka,Czerniaków - to szlak bojowy Harcerskich Grup Szturmowych. Na Woli,Starówce i w Śródmieściu walczą oddziały

archiwum

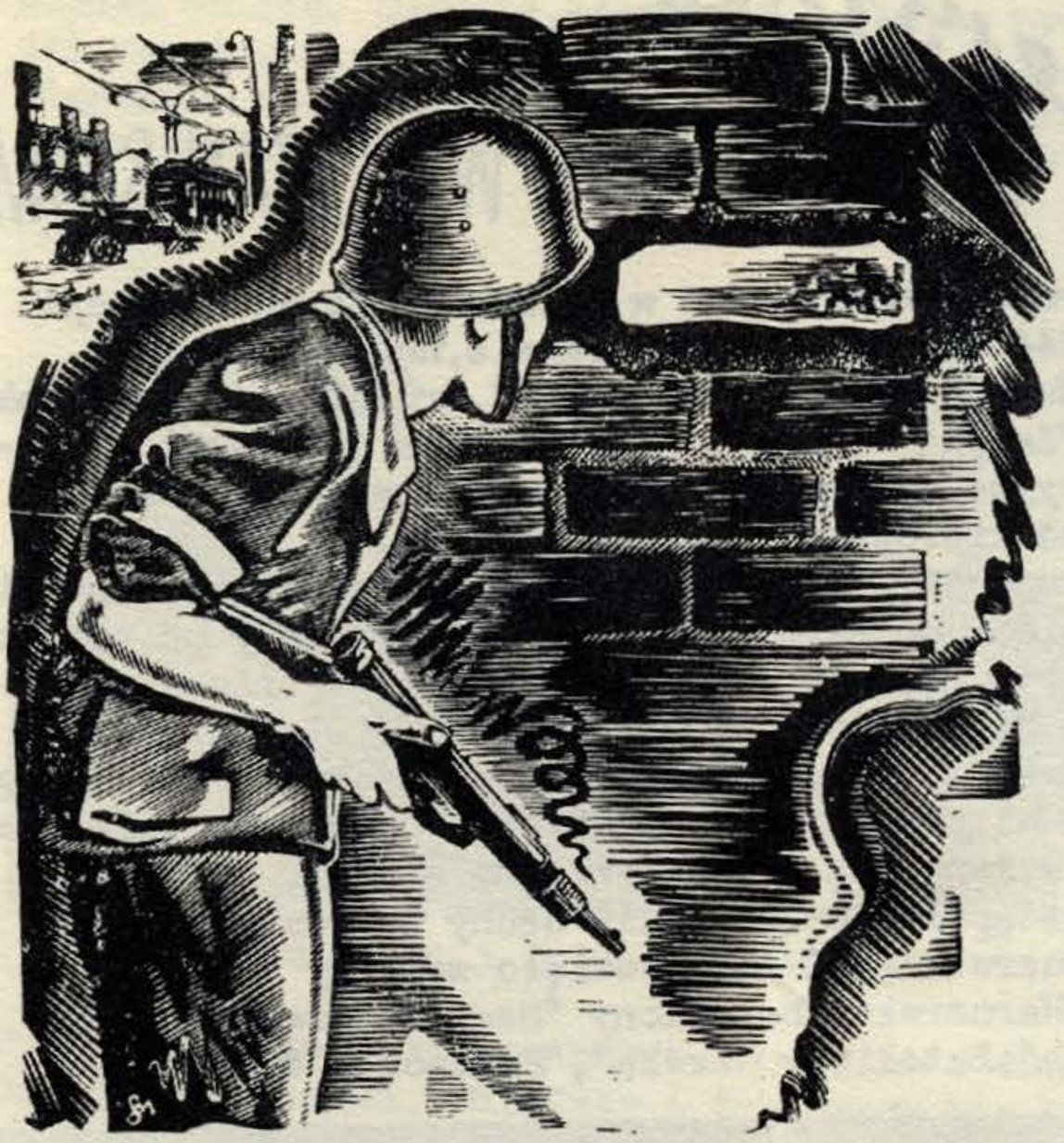

"Wigier", kompanie harcerskie "Zbik" i "Aniela", na Żoliborzu - harcerskie plutony "Zośki", na Mokotowie - "BS-y" mokotowskie i "Baszta", której trzon stanowili również harcerze.

Lała się krew harcerska. Szeroką strugą wsiąkała w gruzy Warszawy, jakby dla zadokumentowania, że słowa: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce" są przysięgą wiążącą aż po grób.

Odchodzili ci na których budowaliśmy przyszłość Polski, ale odchodzili jakgdyby ambasadorowie Świętej sprawy u Tronu Najwyższego i mimo że nieraz zwątpienie i boleść cisnęły na usta słowa skargi, to jednak we wszystkich nas umacniało się przekonanie, że zbyt wysoką cenę krwi płaciliśmy, aby Bóg w sprawie naszej miał być obojętny.

Cześć Pamięci Harcerzy poległych w walce podziemnej !
Cześć Pamięci Harcerzy poległych w Powstaniu !
Cześć Pamięci Harcerzy poległych na wszystkich frontach świata !

Miłość żąda ofiary.

Piąta rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego (1.8.1944 - 1.8.1949) przypomina nam o straszliwych ofiarach, jakie młodzież Stolicy złożyła w walce o wolność Ojczyzny.

Dziś będąc na twardym tułaczym chlebie wśród obcych narodów, postanówmy uczcić pamięć bohaterów Powstania:

Modlitwą,
Dobrym uczynkiem,
Poznaniem powodów, dla których jesteśmy poza granicami Kraju,
Pilną nauką w szkole,
Obrzędem przy ognisku.

archiwum

LIST MATKI DOSZEDŁ...

Ledwo tylko Jędrek wszedł na podwórze,otoczyła go gromadka kobiet. Była chwila spokojniejsza. Eskadra Stukasów,zrobiwszy swoje, właśnie odleciała. Wiadomo było,że nowa nadleci dopiero za 15 minut. Ludność Warszawy nauczyła się korzystać z tych krótkich pauz w bombardowaniu. Nawet najbardziej przerażone kobiety wychodziły z piwnic,aby trochę odetchnąć. Ci,których nalot powstrzymał w ich marszu, korzystali aby nadrobić stracony czas. Zaroiło się w przejściach i na ulicach.

- Poczta,poczta ! - wołano z wielu stron.

- Panie harcerz,może jest coś dla mnie ?

- Kuczborska jestem spod siedemnastego ! Ma pan jakieś listy pod numer siedemnasty ?

- Mamusiu,mamusiu ! - wołała jakaś dziewczynka - ja mamusi mówię,na pewno będzie wiadomość od Hańka !

Jędrek trzymał w garści niewielki pakiecik listów i głośno odczytywał nazwiska. Listy były pisane na byle jakich kartkach,często na skrawkach papieru do pakowania. Ale każdy był starannie poskładany i oznaczony stemplem Harcerskiej Poczty Polowej.

Uruchomiona nazajutrz po wybuchu Powstania,Poczta Polowa oddawała wprost nieocenione usługi masom rozproszonej po całym mieście ludności. Powstanie zastało tysiące ludzi z dala od domu. O tej porze wiele osób wracało z pracy, inni wybrali się właśnie do miasta - w odwiedziny do krewnych czy za jakimś interesem,jak to zwyczajnie bywa w dużym skupisku ludzkim. Ci, których Powstanie zastało "na własnych śmieciach",zakrzątnęli się raźno,aby wędrującej masie ludności umożliwić jakie takie bytowanie. Z całym sercem przyjmowano na kwatery obcych zupełnie ludzi,troszczono się o to,aby nie chodzili głodni - dopóki jeszcze było co jeść.

Poczta Polowa była jedynym łącznikiem między rozproszonymi rodzinami. Walczący żołnierze dawali znać swoim bliskim,że żyją,że walczą z wrogiem,że wrócą niedługo do domu. Do wolnego domu w wolnej od najeźdźcy Ojczyźnie.

Harcerzy roznoszących pocztę witano wszędzie ze łzami radości, błogosławiąc ich na dalszą drogę.

Właśnie jakaś kobiecina,której Jędrek doręczył karteczkę od syna,gwałtem zapraszała go do swojego mieszkania,pragnąc go chociaż nakarmić z wdzięczności.

archiwum

W tych czasach,gdy rzadko kto chodził syty,nie wolno było gardzić takimi zaprosinami. Ale Jędrek właśnie niedawno jadł obiad.

- Dziękuję pani,nie jestem głodny - mówił z uśmiechem.

- Pan pewnie od świtu na nogach ?

- A tak.Ale obiad już jadłem,jakieś pół godziny temu. Tu zaraz obok,w plutonie harcerskim.

- Cały nasz odcinek trzymają harcerze - tłumaczył kobietom jakiś starszy jegomość.

- Wiemy to dobrze- - odpowiedziano mu chórem.

- Jak już pani koniecznie chce mi dać coś "na drogę" - zwrócił się Jędrek do kobieciny,która go zapraszała na obiad - to mogę przyjąć tylko jakąś dobrą książkę. Gromadzimy bibliotekę dla Ziem Zachodnich.

Książka stanowiła dobrowolną opłatę pocztową. Chytre chłopaki nawyciągały ich tyle,że w pare dni urosła spora biblioteka,przeznaczona dla Śląska Opolskiego,dla Pomorza wschodniego i ziem nadodrzańskich.

Kobiecina pobiegła do domu po książkę,a Jędrek tymczasem dalej rozdawał listy.

- A kolega to z samej centrali niesie te listy ? - zapytał Jędrka jakiś młodzieniec przyglądając mu się badawczo.

- Z centrali.

- A daleko to do tej waszej centrali ? - dopytywał się znowu młodzieniec.

- Niedaleko.- odpowiedział chłopiec wymijająco. Wiedział,że wśród ludności kręcą się niemieccy dywersanci i że nikomu nie wolno podawać żadnych adresów.

- Coś słyszałem,że na Złotej - podjął znowu młodzieniec.

- Wie pan - uśmiechnął się Jędrek - bomba zerwała na domu tabliczkę z nazwą ulicy,więc nawet nie wiem,jak się ta ulica nazywa.

Młodzieniec nie odzywał się więcej. Uśmiechnął się nawet do Jędrka życzliwie. Był to widocznie kontroler,który sprawdzał,jak chłopiec wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Jędrek wrócił do rozdawania listów. Po chwili został mu w ręku już tylko jeden.

- Pani Kwiatkowska Anna ! - odczytał głośno nazwisko.

- To z naszej kamienicy ! - ucieszyła się jakaś dziewczynka. Niech druh da,zaniosę tej pani.

- Kwiatkowska ? - odezwała się jakaś starsza kobieta. - Tutaj,proszę pana.To od mojego Witoldka !

Jędrek przecisnął się przez

archiwum

ciżbę,aby wręczyć jej list.

- To mój Witoldek żyje ! - cieszyła się kobieta,nie mogąc ze wzruszenia otworzyć listu. - Pan widział,pan zna mojego Witoldka ? A mówiłam żeby wziął nowe buty,jak szedł na to powstanie. Poszedł w takich starych łapciach !

W powietrzu rozległ się nagle znany warkot samolotów. Tłum ludzki rozproszył się w jednej chwili. Na podwórzu zostało tylko paru żołnierzy,którzy patrzyli zawadiacko w niebo.

Kobieta ze wzruszenia nie mogła się ruszyć. List swojego Witoldka trzymała w palcach z namaszczeniem,patrząc na Jędrka jak na własnego syna.

- Tędy,proszę pani - powiedział Jędrek i wprowadził ją do sieni. Niech sobie pani usiądzie na schodach i spokojnie przeczyta. Samoloty przeleciały dalej.

- Kiedy...proszę pana - odezwała się kobieta - ja bez okularów ani rusz nie poradzę przeczytać. Okulary zostawiłam w torbie,w piwnicy. A tu jeszcze tak ciemno na tych schodach. Pan kochany ma takie dobre oczy...

Jędrek rozłożył poskładaną kartkę i zaczął czytać:

"Kochana Mamo!"

Właśnie grzmotnęła gdzieś w pobliżu bomba i na klatkę schodową wdarł się stłumiony przez odległość,ostry podmuch powietrza.

- Nic,nic,proszę pani - mówił Jędrek spokojnie,choć i jemu samemu przebiegł dreszcz po grzbiecie. - Zaraz przelecą.

Wrócił do przerwanego czytania.

"Kochana Mamo!

Nie wiem,czy dotarł do Ciebie mój poprzedni list"

- A doszedł,doszedł - przerwała Jędrkowi kobieta.

Witoldek donosił,że jest zdrów icały,że spodziewa się niedługo swą matkę zobaczyć. "Może wreszcie - pisał - bolszewicy pozwolą Aliantom lądować na swoich lotniskach,a wtedy nadejdzie pomoc i Warszawa znowu będzie wolna".

- Pozwolą oni,pozwolą - kiwnęła głową kobieta.- Kiedy oni tylko czekają aż Niemcy wyniszczą nas do cna.

- Zobaczy pani,niedługo będziemy wolni!-mówił Jędrek z przekonaniem.

I zaczął opowiadać,że wczoraj nasi zdobyli gmach Poczty Głównej na placu Napoleona i że z dachu piorą do Niemców aż się kurzy. I mówił jeszcze,co wczoraj podawało radio londyńskie:że między Anglią i Rosją toczą się rokowania o pomoc dla Warszawy,że o walce polskiej stolicy z Niemcami mówi cały świat.

Kobieta słuchała z zaciekawieniem. Gdy Jędrek skończył,powiedziała:

- Mówi pan zupełnie jak mój Witoldek. Tylko trzeba panu wiedzieć, że Witoldek jest dużo od pana starszy. Czy aby dostał mój list,bo jakoś nic o tym nie wspomina ! Pisałam jeszcze w zeszłym tygodniu. Może się już ze swoją kompanią przeniósł gdzie indziej ?

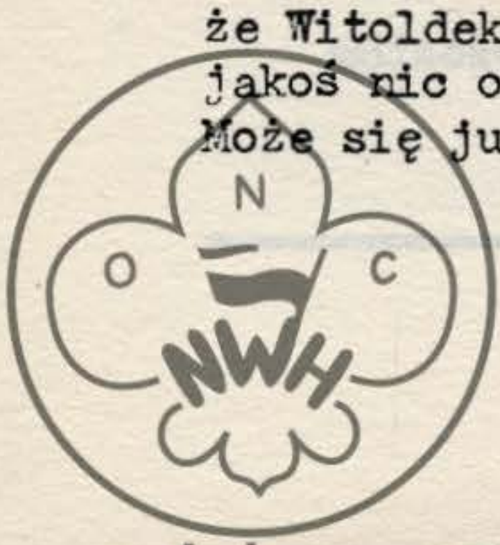

archiwum

- Adresowała pani na oddział ?

- Na oddział,pan mówi ? Niby na kompanię ? Jak mogłam adresować na kompanię,jak nie było nawet nazwy ulicy ! Gdzie by kto szukał jego kompanii po całej Warszawie !

Jędrek uśmiechnął się do samego siebie.

- Jak jest numer oddziału - tłumaczył - to nie potrzeba wcale nazwy ulicy. Już tam w dowództwie wiedzą,gdzie jaki oddział stoi.

- Tak pan mówi ? A ja wysłałam list do jego Ciotki na Freta,bo on jest chyba gdzieś w tamtych stronach.

- O,widzi pani ! Tu u dołu ma pani podany pseudonim syna,nazwę zgrupowania i numer plutonu. Teraz jak pani napisze,to już list napewno dojdzie.

- To trzeba pisać Janczar,a nie Kwiatkowski ? Żeby to nawet własna matka nie wiedziała,jak się jej syn nazywa ! To ja zaraz do niego napiszę. Pan trochę poczeka,prawda ? Niech tylko te diabły odlecą,zaraz pójdę po okulary.

- Dobrze,proszę pani. Ja tu jeszcze chwilę zabawię. Napewno wiele osób będzie chciało oddać mi listy.

Samoloty tymczasem odleciały. Zanim Jędrek ruszył w dalszą drogę,zebrał sporo listów do doręczenia,a jego torba z książkami była solidnie wypchana.

Pan chodzi po całym mieście - mówiła matka Witoldka - to może gdzie go pan spotka. Żebym wiedziała,gdzie to jest ta jego kompania,to bym sama poszła zobaczyć jak on też wygląda. I buty bym mu nowe zaniosła.

- Niech się pani nie kłopocze o jego buty ! Na pewno już sobie zdobył na Niemcach lepsze.

- A tu - zaczęła znowu kobieta - ma pan "Ogniem i Mieczem". To najulubieńsza książka Witoldka. Ale jak wróci do domu,napewno nie będzie się na mnie gniewał,że oddałam jego ukochaną książkę. Jestem przekonana,że sam by ją poniósł do tej waszej biblioteki dla Ziem Zachodnich.

Tak więc jędrkowa torba z książkami urosła jeszcze bardziej. Gdy wieczorem w centrali Poczty Polowej wyjmował książki,wszyscy się dziwili,że zdobył ich aż tyle.

c.d.n.

Chryzostom

archiwum

Na obóz śpiesz !

...Pędzę pociągiem z Londynu daleko na północ. Za oknem wagonu żółkniejąca,ale bogata jeszcze zieleń - łany zbóż przesiane czerwonymi makami - jak u nas,tylko bez niebieskich chabrów,

- kępy drzew,rzadkie laski z głębokim,tak nęcącym cieniem,
- łąki nad rzekami i całe gromady plażujących golasów i kąpiących się dzieci,
- krowy na pastwiskach - ale same,bez pastuszków,
- i wrony unoszące się w powietrzu - cicho bez krakania,niczem nasze puhacze.

Uśmiechnąłem się w duszy do tego pięknego,cudownego świata i myśl moja pobiegła ku przeszłości.

Rok 1924. Początek lipca. Wędrujemy po puszczy Białowieskiej. Wspaniała,przeogromna puszcza ! Oj,dała się nam ona we znaki ! Sama gęstwina leśna ? Nie. Komary w nocy. Nawet ogień w namiocie nie mógł przed nimi obronić.

Wówczas to przyrządziłem swą pierwszą w życiu herbatę. Może to zainteresuje speców od kuchni obozowych/zresztą wszyscy dziś jesteśmy znakomici kucharze/:herbata została ugotowana na gęsto ! Dokonałem tego wyczynu w ten sposób,że do niewielkiego kociołka wsypałem dużą paczkę herbaty. Aż była czarna. By ratować sytuację wsypałem jeszcze do kociołka masę cukru,który - jak wiadomo - "krzepi".Zrobił się z tego wyśmienity,herbaciano-miodowy napój,po którym - aby dojść do równowagi nerwowej - musieliśmy wypić masę wody.

I znów lipiec. Tym razem rok 1933..Łuba pod Włocławkiem. Duży obozo-kurs Chorągwi Mazowieckiej.

Wieczór. Gwiaździste niebo. Polanka wśród lasu. Po środku polany ogromne ognisko. Wokół ogniska brać harcerska i sporo gości.

Jak zawsze - śpiewy, popisy,żarty,gawęda. Fachowe omówienie biegów harcerskich. Na końcu - przyrzeczenie. Kto składał ? Młodzian jaki ? Nie. 55 - letni ksiądz.

archiwum

Widzę go jeszcze dziś,jak powtarza za komendantem,wśród uroczystej ciszy,słowa:"Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę..." Pamiętam,że w oczach miał łzy. A gdy komendant przypinał mu do sutanny krzyż młodzika/tak,na początek tylko młodzika/,cieszył się i był dumny jak młodzik.

Gdy nazajutrz miał w katedrze Włocławskiej płomienne kazanie po mszy św. - byliśmy z niego dumni,z kolei my. Mówił o braterstwie harcerskim. Słuchaliśmy go z największym zadowoleniem.

Tak,warto być harcerzem i walczyć o lepszy,sprawiedliwszy i piękniejszy świat !

I znowu lipiec. Rok 1939. Limoges we Francji. Półkolonia dzieci od 6 do 15 lat. Dzieci pochodzące z różnorodnych środowisk, chowane w różnych warunkach,zaczynają żyć nowym,zuchowo-harcerskim życiem. Szerzej otwierają swe oczęta. Starają się polubić nawzajem i pomagać bliźnim.

Rok 1944. 18 lipca. Italia. Okolice Ancony. Późny ranek.Chowamy pozbierane pieczołowicie doczesne szczątki podharcmistrza - podchorążego Wiesia Snidowskiego,jednego z wielu bohaterów walk z tyrańską przemocą,jednego z najdzielniejszych "Syryjczyków".

Lipiec,1946 rok. Sarano w Itali. Wielki zlot "Wędrownych Zniczów" którzy powstali w 1943 r. w Palestynie przy Szkole Karpackiej, a wówczas,w roku 1946,osiągnęli szczyt swego rozwoju.

Z liczby 15-u gromada ich urosła w ciągu trzech lat do 120-u. Na zlocie,prócz tych "Wędrownych Zniczów",byli"Syryjczycy","Fala", były harcerki-krąg "Samotnych Sosen",było też wielu skautów i wilczków włoskich.

"Wędrowni Znicze",między wielu innymi byli świadectwem tężyzny harcerskiej. Jeszcze tu w Anglii niejedną ciekawą kartę zapisali w swej Kronice. Dziś rozeszli się po szerokim ,a przecież coraz bardziej "malejącym" świecie,by czynić dobrze i służyć "wielkiej sprawie".

Zbliża się południe. Słońce dokucza coraz bardziej. W wagonie duszno. Ale hen pod drzewem rozkoszny cień. A w rzece rozkoszny chłód. Na obóz,na wędrówkę,na wycieczkę przynajmniej spiesz,harcerzu ! Tam odetchniesz pełną piersią. Z obozu wrócisz wesół i szczęśliwy - z nowym zapasem zdrowia i sił,z radością w sercu i pogodą w duszy.

hm.M.N.

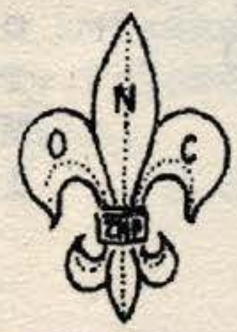

Pod Twoją opieką jest cała przyrodа na obozie - szanuj ją !

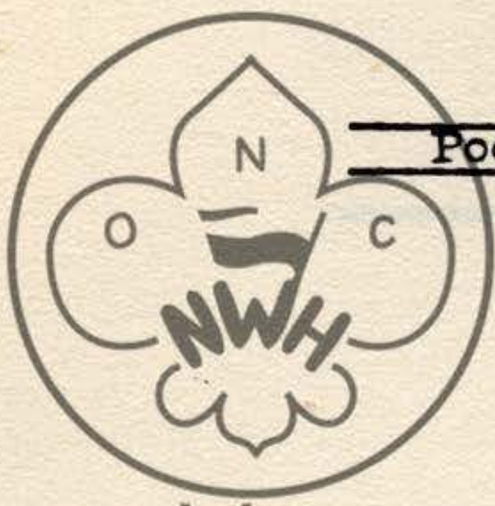

archiwum

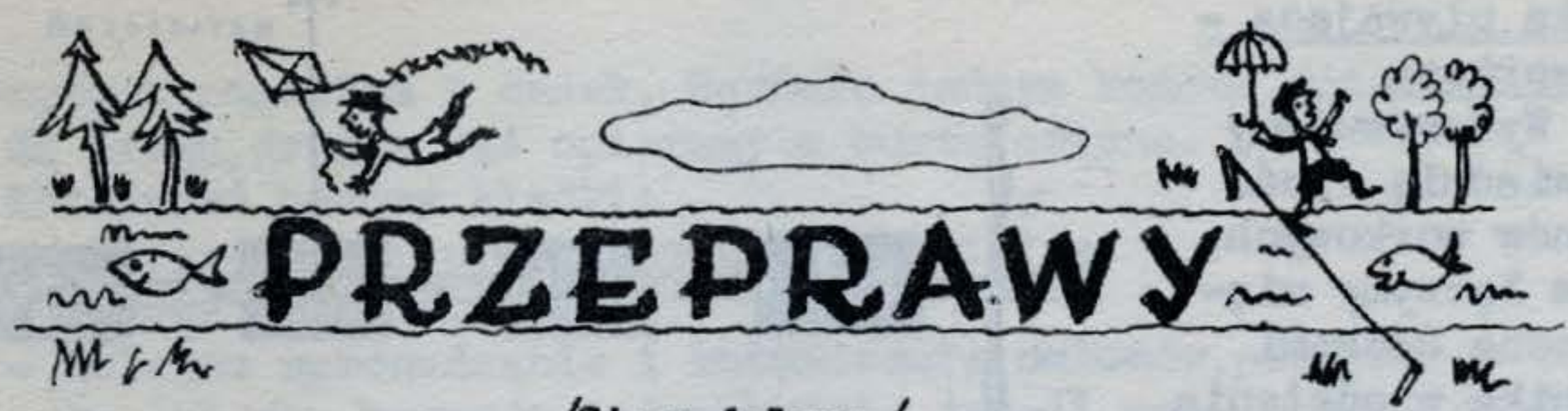

/Ciąg dalszy/

Kładki.

Kładka pływająca - drabinkowa

Pionier potrafi i po drabinie przechodzić przez małe rzeczki. Musi mieć tylko szczęście,by natrafić na skład odpowiedniej ilości i jakości materiału,jakim są grube deski 1-2 calowe,z których łatwo jest sporządzić kładkę "drabinkową"/rys.1/.

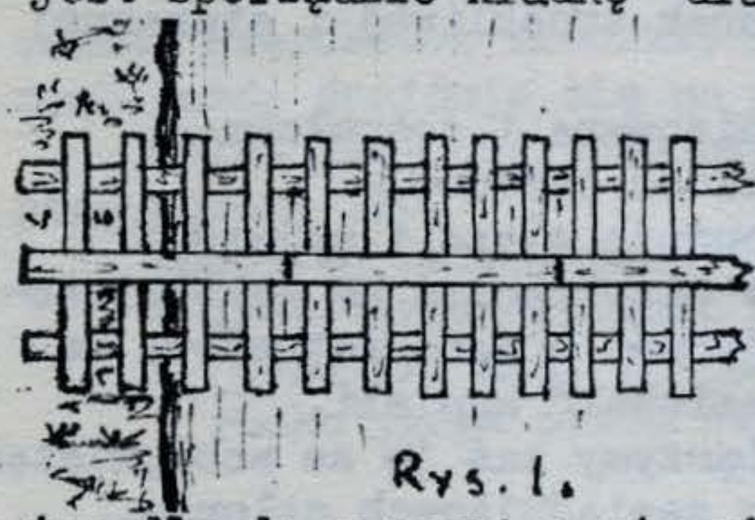
Rys. 1.

Na równym miejscu,na brzegu rzeczki układamy dwa rzędy desek torowych w odstępie 1 1/2 m. na długość nieco większą od szerokości rzeczki. Na deski torowe układamy poprzecznie,drabinkowy dźwigar chodnika i linkami wiążemy każdą stronę oddzielnie. Następnie mocujemy chodnik z pojedyńczych desek.

Kładkę po związaniu obracamy prostopadle do rzeczki i stopniowo spychamy ją "na wodę". Na przodzie kładki "jedzie" jeden dobry pływak - pionier,którego zadaniem będzie przytrzymanie kładki na przeciwnym brzegu.

Kładkę należy silnie zakotwiczyć na obu brzegach kołkami.

Warunki budowy:

- odpowiedni materiał,
- szerokość rzeczki nie przekraczająca 60 m.
- prąd do 1 m./sec.,
- płytkie,otwarte i piaszczyste brzegi,
- siła jednej drużyny harcerskiej do podniesienia i zepchnięcia kładki.

Po kładce bezpiecznie może przechodzić rząd ludzi w odstępie co 6 m. jeden od drugiego.

Kładka pływająca-zębata

Różni się ona/rys.2/ od kładki poprzedniej tylko tym,że dźwigar chodnika ułożony jest skośnie do desek torowych. Ten sposób daje prawie dwukrotną oszczędność na materiale.

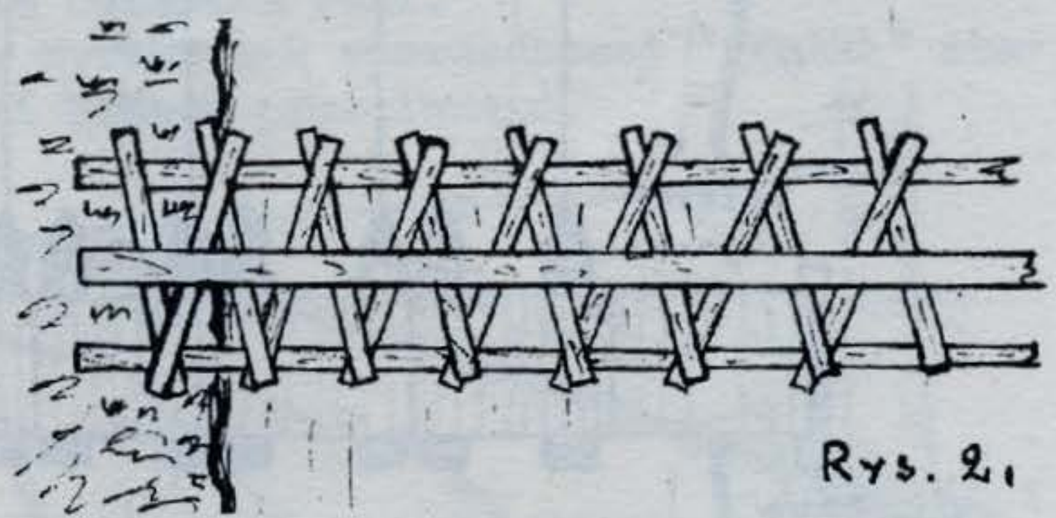
Rys. 2.

archiwum

Kładka pływająca - workowa

Wykonywujemy odpowiednią ilość członów workowych, które łączymy między sobą deskami chodnika w odstępie nieco mniejszym od długości członu. Tak zbudowaną kładkę/rys.3/ na brzegu rzeczki wysuwamy na wodę.

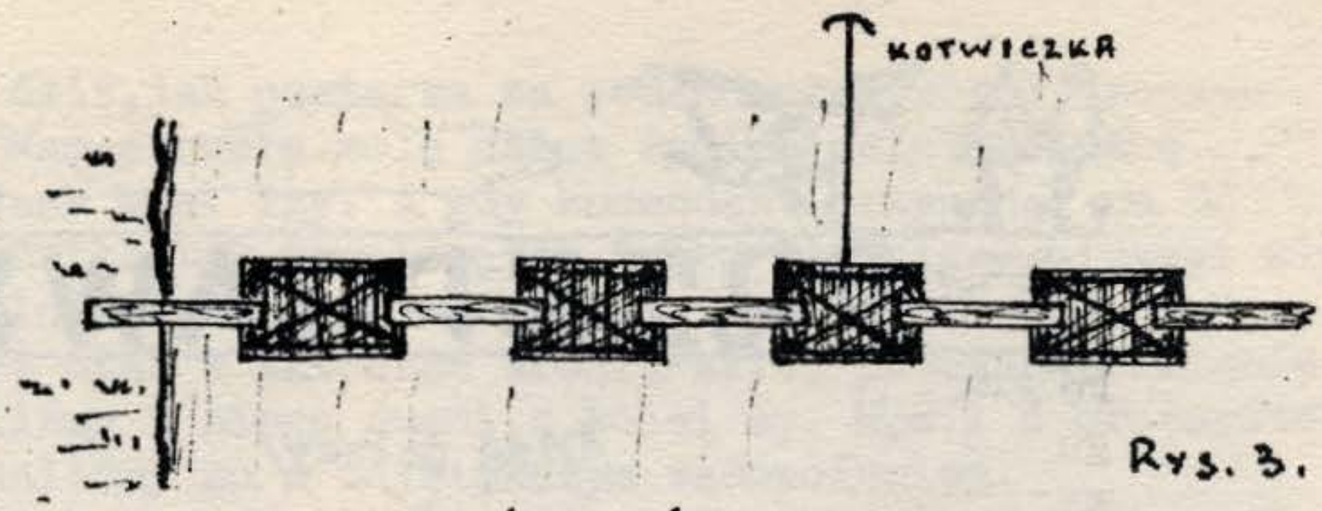

Rys. 3.

Należy przygotować 1-2 kotwiczki do zakotwiczenia kładki na nurcie rzeczki.

Kładka pływająca na pychówkach

To już prawie lekki most pływający,gdyż można "od biedy" i furą przejechać. Kładka ta /rys.4/ wymaga jednak troskliwej i starannej pracy oraz dobrego zakotwiczenia.

Praca musi być w szczegółach zorganizowana i zespołowa.

Jeden zespół - buduje odpowiednią ilość członów,

Drugi zespół - robi pomiary rzeki,buduje wjazd i wyjazd,

Trzeci zespół- na pychówkach,należy przeznaczyć do zakotwiczenia kładki. W nim też musi się znajdować obsada ratunkowa na wypadek,gdyby ktoś niechcący "zakosztował" kąpieli.

Człony z pychówek budować umiemy. Łączymy zaś je ze sobą,wiążąc do żerdzi przesuniętych pod pokładem dwu sąsiadujących członów.

Wjazd umożliwia dogodną komunikację między brzegiem,a kładką. Urządzenie wjazdu polega na:

- wyrównaniu i ewentualnym rozkopaniu brzegu na szerokość kładki,
- umocnieniu nawierzchni przez narzucenie żwiru,
- wybudowaniu"progu".

"Próg" jest to gruba żerź lub belka,którą układamy równolegle do brzegu i silnie umocowujemy do ziemi kołkami. Na progu opieramy żerdzie pomostu "przęsła wjazdowego".

Przęsło wjazdowe otrzymują człony najbliższe brzegów. Jest to zwykłe przęsło jak na członie tylko ma podwójną ilość żerdzi

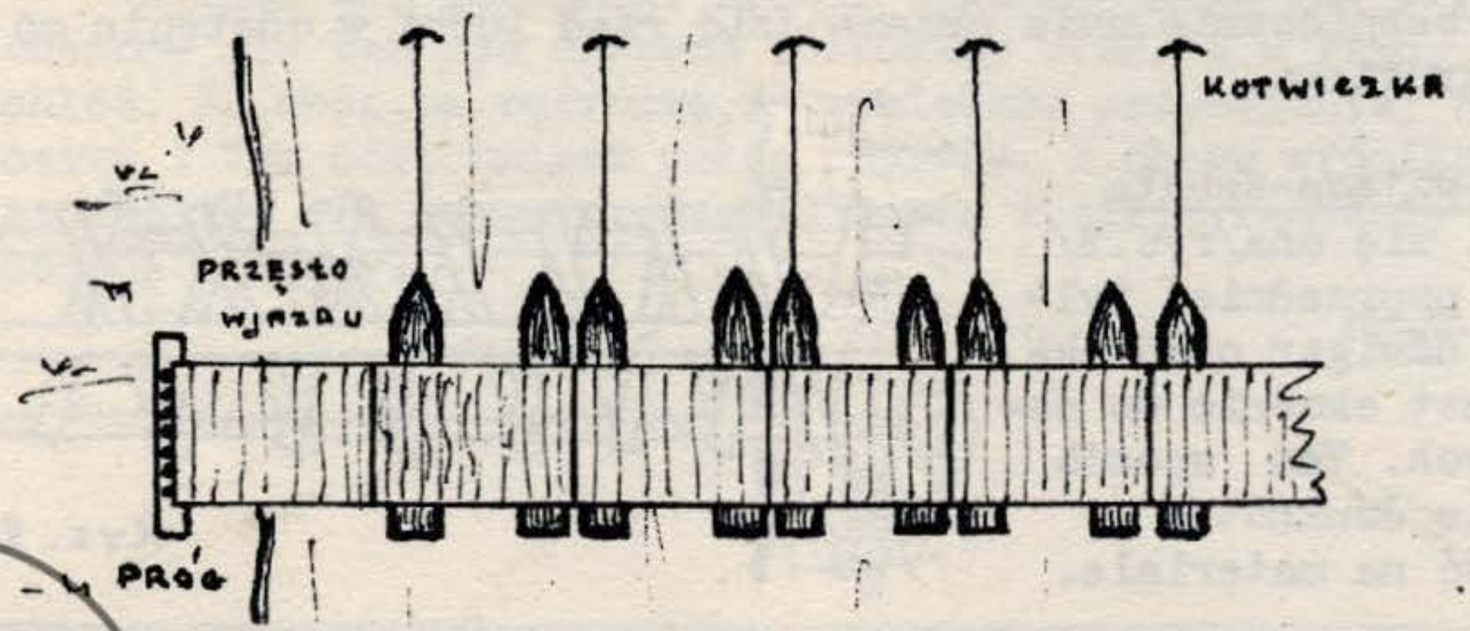

Rys. 4.

archiwum

przykrytych pomostem z desek. Żerdzie jednym końcem opieramy i mocujemy do progu, drugim zaś opieramy o burtę członu.

Kolejność budowy kładki:

- pomiary rzeki, przygotowanie materiału,
- budowa członów, wjazdów,
- kolejne wprowadzanie i kotwiczenie członów, poczynając od brzegu lub obu brzegów jednocześnie, jeżeli mamy bardzo dokładnie wymierzoną długość stawianej kładki,
- sprawdzenie wiązań, prace końcowe.

Kolejka linowa.

Na linach

Do członu z obu stron wiążemy po jednej linie, każda o długości równej szerokości rzeczki. Do obsługi lin potrzeba dwu druhów, z których każdy znajduje się na przeciwnym brzegu.

Człon jest poprostu przeciągany przez nich z brzegu na brzeg przy pomocy lin.

Pamiętać należy przy tym, że:

- linę trzeba ciągnąć wolno i płynnie, bez szarpań,
- "pasażer" musi siedzieć po stronie przeciwnej do liny "w ruchu", gdyż przód członu zawsze się nieco zanurza.

Na blokach

Szukamy dwu mocnych drzew na przeciwnych brzegach. Do każdego z nich wiążemy po jednym bloku na wysokości 1-2 m. od ziemi. Linę równą podwójnej szerokości rzeczki przeciągamy górą przez bloki, a końce liny wiążemy do członu z obu jego stron.

Jazda jest prosta. Jeden z "pasażerów", znajdujących się na członie, ciągnąc za linę górną, uruchamia człon.

Na rzutce

Przy wąskich rzeczkach o zakrzaczonych brzegach możemy przeprawić się na członie przy pomocy "rzutki".

Na końcu długiej liny wiążemy kamień lub kotwiczkę. Linę należy dobrze wysmarować, by nie ocierała ręki.

Przez silny i umiejętny wyrzut tak sporządzonej "rzutki" staramy się zaczepić ją o krzaki brzegu przeciwnego.

Rys. 10.

archiwum

Po wypróbowaniu dobrego zaczepienia się liny, jazda polega na zwykłym podciąganiu się na linie w kierunku przeciwnego brzegu.

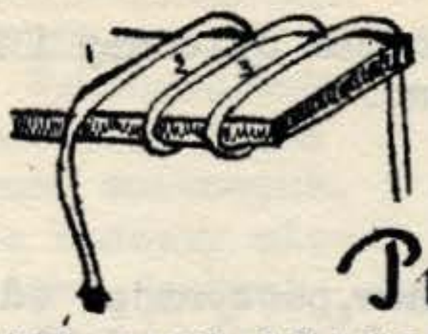

OWIŃ LINĘ DESKĘ

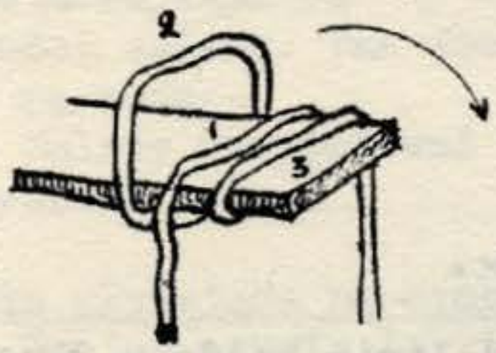

2/ PRZENIEŚ LINĘ 1 PONAD LINĘ 2 I PODŁÓŻ MIĘDZY LINAMI 2 ~ 3.

Przeprawa bez wioseł i żagli.

Jeżeli potrafisz zbudować dobrą kładkę linową, to na pewno nie sprawi Ci trudności wykonanie kolejki linowej /rys.10/ przy pomocy której możesz przewozić materiał, rzeczy, a nawet ludzi. Bardzo prosta w budowie, ma ponadto tą zaletę, że wymaga mało materiału.

W wypadku gdy masz dobrane dwa mocne drzewa po przeciwnych brzegach strumienia - to linę należy rozciągać na wysokości ok.2 m. ponad brzegiem.

Jeżeli drzew brak - to ustaw nożycowo ramę. Linę/7'5 cm./ zakotwicz starannie, przy czym odległość kołków kotwicznych od ramy musi być dwa razy większa od wysokości ramy.

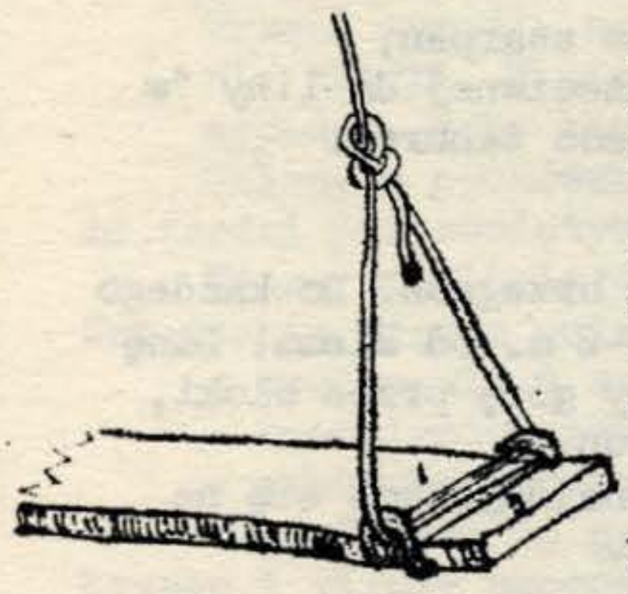

Pamiętaj o:
- założeniu bloczka, dla umocowania i poruszania po linie wagonika,
- siodełku na ramie nożycowej, pod liną,
- dobrym naciągnięciu liny przy pomocy bloków.

Gdy "tor kolejki" - lina główna jest gotów - umocuj do bloczka "wagonik", który można zrobić ze zwykłej mocnej deski w sposób następujący:

LINĘ 2 PRZENIEŚ PONAD LINĘ 1 I 3 I PODŁÓŻ POD DESKĘ

- uwiąż w każdym końcu deski mocną linkę odpowiedniej długości, jak na rys.11; specjalne to wiązanie utrzymuje deskę w poziomie,
- górne końce linek uwiąż do haka bloczka/zabezpiecz potem hak przez zawiązanie go węzłem hakowym/,
- uwiąż do haka dwie linki poruszające wagonik, każda o długości większej niż szerokość kolejki.

Kolejka jest gotowa. A teraz zrób próbę, sadzając do wagonika najbardziej odważnego pasażera.

Koniec

M.Bucza phm.

Zrób zdjęcie swej pracy pionierskiej - przyślij na Konkurs !

archiwum

Pływamy!

Żabka - czyli styl klasyczny

Rok rocznie wielu ludzi ginie w falach rzek i mórz ponieważ nie umieją pływać. Każdy człowiek powinien umieć pływać ! Pływać to nie jest sztuka i nauczyć się jest bardzo łatwo.

Naukę zacząć trzeba pod kierownictwem i w obecności doświadczonych pływaków.

Pierwsza lekcja polega na "zaprzyjaźnieniu z wodą",która odtąd będzie cię nosić. Musisz przestać się bać wody. Na rozpoznanej głębokości/od "po pas" do "po piersi"/ ćwicz "strzałkę". Oswoiwszy się z wodą,jej chłodem i prądem,wciągnij w płuca dużo powietrza - połóż się na wodzie,wyprostuj tułów,wyciągnij ramiona i nogi/rys.1/. Głowę możesz mieć zanurzoną w wodzie,oczy staraj się mieć otwarte. Łatwo się przekonasz,że bez żadnych ruchów woda cię unosi.

Kiedy strzałka będzie ci już wychodzić gładko - zacznij powoli wykonywać następujące,kolejne ruchy rąk:

- wyprostowane ręce,wyciągnięte do przodu,skręcając dłonie na zewnątrz i rozgarniając wodę przechodzą do pozycji jak na rys.3. Od tego momentu zegnij ręce w łokciach i następnie w dół,doprowadzając je tuż przed głowę i przygotowując się do następnego wyprostowania rąk w przód - jak na początku.

Przygotowawszy ręce do ruchu wprzód,wprowadź do akcji nogi/które do tej pory były wyprostowane nieruchomo/ kurcząc je przy rozluźnionych mięśniach. /rys.4 i 5/. Po skurczeniu nóg - wyprostuj ręce szybko do przodu/rys.1/,a nogi wyprostuj teraz w kolanach zachowując rozkrok/rys.6/. Tak wyprostowane nogi sprowadź do pozycji jak w strzałce. Daje to dodatkowy ruch do przodu.

Wszystkie kolejne czynności poddaj ścisłej kontroli kolegi - pływaka,który ci jeszcze lepiej wytłumaczy zachowanie w wodzie.

Pływanie to zdrowie,siła i radość !

Pływanie to powietrze,słońce i woda !

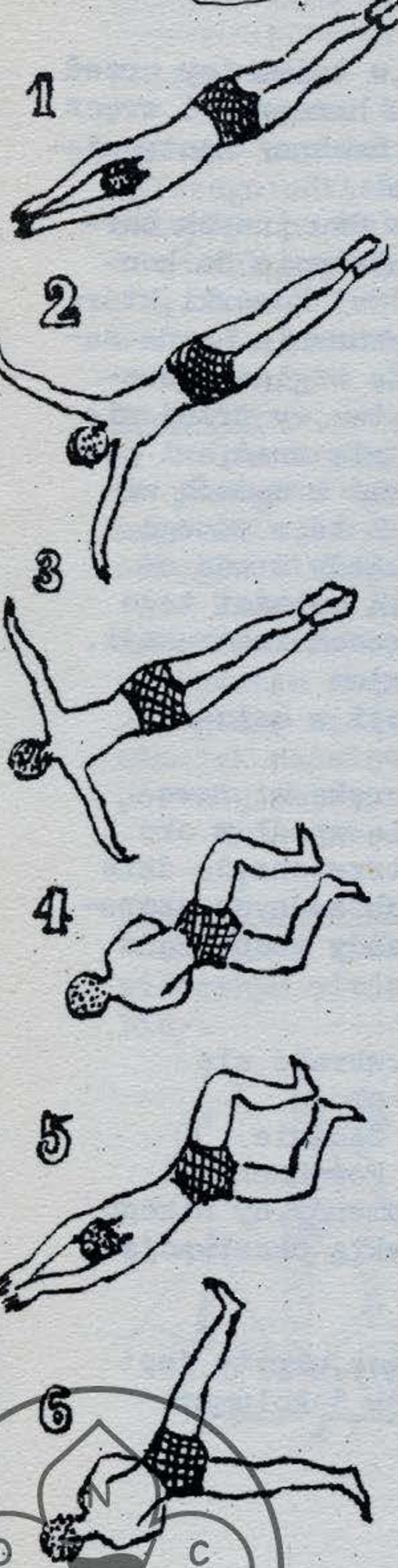

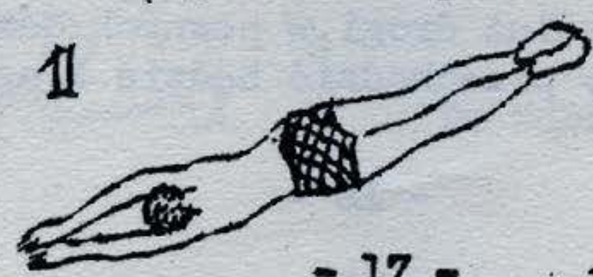

"Pływak"

archiwum

KĄCIK ZASTĘPOWEGO

Poniżej podajemy kilka nowych,bardzo ciekawych gier,które w warunkach obozowych/obozowanie drużynami/ powinny się stać interesującymi harcami.

Kto pierwszy napisze nam,jak się udały ?

Czekamy !

Konspiracja

Wybierz,w tajemnicy przed resztą,trzech harcerzy i wręcz im/każdemu z osobna/ następujące instrukcje:

"Ty,oraz dwu innych harcerzy należycie do konspiracyjnej komórki,która ma do wykonania pewne zadanie. Ze względów bezpieczeństwa,wy trzej nie możecie się znać,ani porozumiewać w sposób widoczny. Z tego samego powodu każdy z was otrzymuje tylko 1/3 część planu,ale dla wykonania całości tego zadania potrzebne jest połączenie wszystkich trzech instrukcji. Dlatego celem waszym jest rozpoznanie się nawzajem w ciągu dnia dzisiejszego,złożenie instrukcji w całość i działanie według jej zaleceń.

Znakiem rozopznawczym jest "skrobanie się lewą ręką w prawe ucho". Znaku tego,nie używaj zbyt często,byś nie wpadł w oko komuś niewtajemniczonemu. Cała drużyna jest ostrzeżona,że dziś może się coś zdarzyć - ale nikt prócz was trzech żadnych szczegółów nie zna i będą obserwować podejrzliwie każdy ruch. Bądź więc ostrożny !"

A oto przykład rozkazu,podzielonego na trzy części:

1.	2.	3.
Dziś pomiędzy	8-9 wieczorem	wkraść się
do namiotu	komendy	obozu
i zabrać	kronikę.	Zadanie
jest bardzo	łatwe.	Powodzenia !

Drużynowy powinien odpowiednio przygotować namiot komendy,by nikogo tam ni było,a jedynie służbowy miał go pod swoją zwykłą obserwacją..

Spotkanie o północy

Cwiczenie nocne. Wzdłuż drogi,w pewnych odstępach,ukryty jest zastęp,który wie,że tędy przechodzić będzie 2 agentów 5 kolumny.

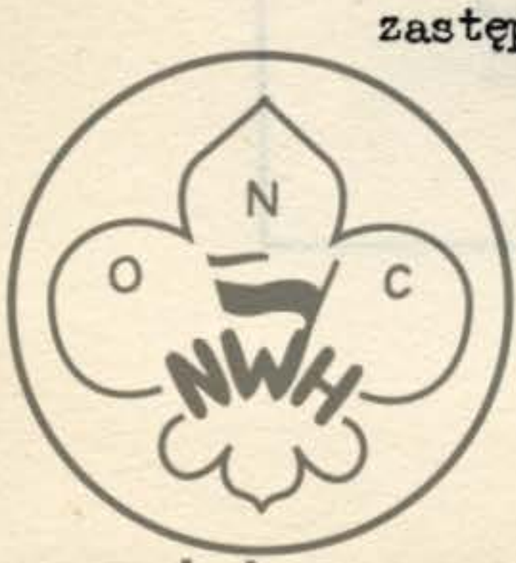

archiwum

/wytłumacz chłopcom na czym polega działalność 5-ej kolumny. Znajdź przykłady z ostatniej wojny./ Role agentów w tym ćwiczeniu mogą odegrać przyboczny i jeden z zastępowych.

Wśród ciemnej nocy - dwaj agenci idą drogą"obsadzoną"przez zastęp. Agenci rozmawiają o planowanym napadzie na obóz. Z rozmowy wynika:data napadu i dokładny czas, kierunki uderzenia,cel jaki ma być osiągnięty i tp.

Gdy para ta,przeszedłszy określony odcinek drogi,nie zauważyła żadnego z podsłuchujących/zauważony,źle ukryty harcerz - nie bierze dalszego udziału w ćwiczeniach/ - odwołuje się zasadzkę i każdy chłopiec po kolei winien jak najdokładniej odtworzyć rozmowę agentów/mógł przedtem po ciemku zapisywać posłyszane urywki/.

Dowódca zasadzki ,na podstawie tych fragmentów,powinien złożyć cały przebieg dialogu i np. przy najbliższym ognisku powtórzyć go.

Szpiedzy

Dwa zastępy umawiają się że pójdą na wycieczkę tego samego dnia i rozbiją biwak w odległości 1-2 km. od siebie.

Zadanie dla każdego z członków zastępów polega na odszukaniu obozu przeciwnika /drugiego zastępu/,zdobycie o nim jak najwięcej informacji i tp. Można narysować szkic biwaku lub porwać jakiś przedmiot z obozu przeciwnika.

Kto zdobędzie najwięcej najlepszych wiadomości.

Znaczek pocztowy

Ogłoś w obozie,że jeden znaczek pocztowy został naklejony na widocznym miejscu/nie zapomnij tego oczywiście uprzednio tego uczynić/.

Kto pierwszy odnajdzie znaczek ?

/Możesz ten znaczek nalepić komuś na czapce,czy na bucie. Rzecz w tym,by był widoczny bez przesuwania sprzętów/.

zebrał

Niebieski Szak

Do zobaczenia na obozie !

archiwum

ŻYCIE TERENU

/Ten dział naszego pisma otwarty jest dla każdego z Was. "Zycie Terenu" ma stanowić obraz pracy poszczególnych jednostek harcerskich w całej W.Brytanii. Każdy Hufiec,każda Drużyna i Gromada powinny nadsyłać wiadomości do "Zycia Terenu". Chętnie zamieścimy. Listy notatki,wiadomości należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15-ego każdego miesiąca. Redakcja/

Do rąk naszych dotarło sprawozdanie za rok 48/49 z Hufca "Białowieża" pracującego na terenie Szkoły w Bottisham. Wyniki waszej pracy chłopcy,zasługują na pochwałę,jako dobra służba harcerska. - Redaktor

Poniżej zamieszczamy wyjątki ze sprawozdania:

"Zadania jakie ma spełnić grupa czynnych harcerzy w naszym środowisku szkolnym są wyraźnie określone przez nasze organizacyjne władze tj. Główną Kwaterę Harcerzy w Londynie. Jasno zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy członkami młodego społeczeństwa polskiego na emigracji i jako tacy musimy być aktywni i musimy tam działać, gdzie jesteśmy potrzebni.

Praca nasza poszła w 4 kierunkach:

-pracy harcerskiej,
-pracy społecznej,
-akcji samokształceniowej,
-akcji krajoznawczej

Prowadzenie sklepiku, prowadzenie pracowni geograficznej,pomoc w Bibliotece,pomoc w kaplicy,urządzanie kortu tenisowego,kino-operator;kurs pisania na maszynie,kurs introligatorski, kurs sygnalizacji,kurs ideowy,nauka pieśni ludowych - to wszystko dziedziny pracy jednostek i zespołów."

Wianki na Cambs

Migają dwójki pędzące na rowerach. Jedziemy na wprost zachodzącego słońca,które już,już dotyka horyzontu. Gnamy przed siebie... Wreszcie nad rzeką stop ! Układamy ognisko-"wkrąg ciemne postacie siedzą dokoła i płynie harcerska piosnka wesoła..." Od czasu do czasu dh."Mundy"zacina na akordeonie. Gawęda dh.Leszka - o dobrym uczynku.Tak podzielam w zupełności jego zdanie.Gdyby w naszym środowisku każdy zrobił raz dziennie jeden dobry uczynek ! 600 dobrych uczynków !!!...Po gawędzie zostały spuszczone na wodę trzy wianki: drużyny Herzoga,Krzaniaka i Czaczki. Płynęły najpierw razem.Były wróżbą-który najdłużej nie zgaśnie,ta drużyna najlepiej wypadnie na przyszły rok...Lekki wiaterek zgasił wianek nadziei dh.Herzoga...Dwa pozostałe płynęły w kierunku morza,świecąc wśród jasnej nocy czerwcowej...

"Sledź"

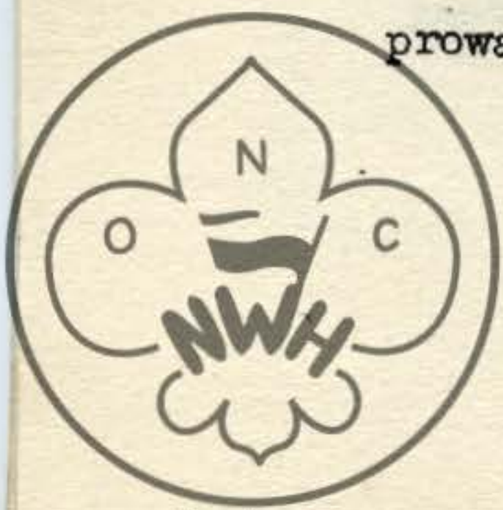

archiwum

W Hufcu "Szczecin" nastąpiła zmiana na stanowisku Hufcowego. Ci co byli na Zlocie w 48 r. zapewne pamiętają drużynowego 2 D.H. w Hufcu "Warszawa". To właśnie wasz obecny Hufcowy - Druh phm."Żubr". Wszystkim "Szczeciniakom" z ich Hufcowym na czele życzymy powodzenia w dalszej pracy,a przede wszystkim w zbliżającej się "akcji letniej"

Redakcja.

Robota harcerska ruszyła. Szczecin jęknął,zaskrzypiały pióra,zamieniono oszczep na proporczyk i...cisza w terenie.

Znowu zaskrzypiały pióra i ...znowu cisza. "Co za ludzie" ryknął zraniony "Żubr".i napisał liścik,ale jaki,wszystko w nim było...a w terenie zawrzało. No i tak ruszyliśmy.

Oddziały szturmowe Komendy Hufca ruszyły do ataku na...swoich. Na swoich? Tak. Hasło rzucone na odprawie Komendy "Nie ilość,a jakość" zrobiło swoje. Zaczynamy od siebie,aby po przemienieniu się w stal - ruszyć z programem i czynem do akcji na innych !

Szczeciniacy !

- Witley Camp nie widział jeszcze samych niebieskich koszul,

- Nie widział tak dobrze umundurowanych chłopców,tych "nie z Londynu",

- Nie widział ich w akcji, w grach,ćwiczeniach i alarmach nocnych !

Witley Camp wszystko to zobyczy w dniach 10-24 sierpnia!

Tapir

Tu Drużyna z Checkendon !

W dniu 9.7. b.r. odbył się bieg na młódzika. Brało w nim udział 9-ciu chłopców,w tym dwóch starszych zdawało na wywiadowców.Bieg rozpoczął się punktualnie o 2-giej. Byłem w pierwszej trójce. Na pierwszej stacji była samarytanka i higiena.Potem strzałkami szliśmy do drugiej stacji.Tam rysowaliśmy plan drogi z naszego obozu do miejscowości Stoke Row. Plan był łatwy. Trzecia stacja zawierała splatanie węzłów.Czwarta znaki drogowe. Te dla mnie były najtrudniejsze. Mało co o nich wiedziałem. Skok,bieg, rzut piłką obu rękoma to były rzeczy łatwe. Na piątej stacji było obozownictwo i wiadomości o Polsce. Zaś na szóstej odznaki harcerskie. Na stacji tej był nasz drużynowy.Druh egzaminował najciężej - mówili to wszyscy chłopcy. To była ostatnia stacja.

Wróciliśmy do świetlicy składając sprzęt,którym posługiwaliśmy się w biegu. Do dziś dnia żyję myślą,że niedługo złożę przyrzeczenie i stanę się prawdziwym harcerzem. Będę zdobywał coraz to nowe stopnie,będę się piął coraz to wyżej. Moją myślą ulubioną jest zostać drużynowym i mieć swoją własną drużynę.

Czuwaj !

/-/Eug.Ciepłowski

Dostaliśmy też bardzo miłe listy od Druha Tadeusza Ciepłowskiego, Druha Z.Zajączkowskiego i Druha Czesława Uglika. Bardzo Wam wszystkim dziękujemy. Druhowi Czesiowi dziękujemy specjalnie za nadesłane opowiadanie. Pewno dostałeś już list Dh.Redaktora w tej sprawie.

Redakcja

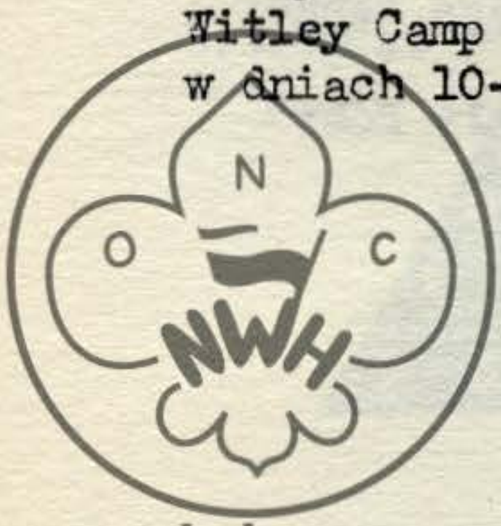

archiwum

W Hufcu tym nastąpiła również zmiana na stanowisku Hufcowego. Po krótkim okresie zastoju, Hufiec już ruszył "pełną parą" naprzód. Nowym Hufcowym jest Druh phm. Smoleń - pewno wszyscy już go znacie. W czasie akcji letniej napewno wszyscy nawzajem się poznają lepiej.

Redakcja

Rada Harcerska w "Czarnym Bagnie" donosi...o szumnym i wiekopomnym Złazie Harcerskim, który miał miejsce w Trentham/hrabstwo Stafford/ dnia 26.6.49 r. Celem złazu było nawiązanie kontaktu z młodzieżą harcerską zamieszkałą w rejonie Stoke-on-Trent - Leek, rozszerzenie pracy harcerskiej i miłe spędzenie czasu. Wszystko zaczęło się z zegarkiem w ręku, no i choć zakończyło się tylko z dwugodzinnym opóźnieniem, było z wielkim pożytkiem dla uczestników złazu.
Złaz rozpoczął się o 15-ej wzniesieniem okrzyku Czuj! Czuj! Czuwaj! Potem nastąpiło ćwiczenie w terenie. Wypadło wyśmienicie i stosunkowo z małymi stratami./Tylko jedna "persona" wpadła lekko powyżej pasa do bajorka/. Nieocenione Zastęp "Zbików" z "Czarnego Bagna" spisał się gracko. Niestety okazało się, że tylko podczas ćwiczeń, bo na ognisku niczym specjalnym oprócz łamania i dokładania do ogniska gałęzi nie popisał się. Zato Zastęp "Pszczółek" wykonał krakowiaka, trojaka, kujawiaka i kilka pieśni.
Na złaz przyjechało ogółem ok.50 osób /harcerzy i harcerek/ oraz około 40 gości/w tym dwu przedstawicieli z Doddington/.
Złaz zakończył się modlitwą harcerską.

Łączymy nasze serdeczne pozdrowienia dla wszystkich harcerzy i harcerek na całym świecie. Czuwaj !

za Radę /-/ Opat

Halo - Uwaga !
tu "Bobry"

Niedawno temu, a mianowicie 21 maja b.r. powstała na terenie Londynu nowa jednostka harcerska t.j. samodzielny zastęp "Bobrów" Hufca "Warszawa" z własną siedzibą przy Polskim Kościele Katolickim na Devonia Road. Jesteśmy zgraną paczką i mamy "takie" chusty /mówią, że najładniejsze z całego Hufca/. Ale jakie ? - Spojrzyjcie na zdjęcie poniżej:

Do zastępu należą następujący Druhowie: ćw. A. Gutowski, och. S. Smoleń, och, A. Kamiński, och. A. Zdrochadzki, och. Z. Korecki, och. Z. Wojakowski, och. J. Pawlus, och. S. Płochowiak, och. J. Kamiński, och. E. Wujtowicz, och. R. Kowalczewski, och. F. Dejnowski.

Bume Range, Ciąge Range!
Czuwaj !

"Wesoły Bóbr"

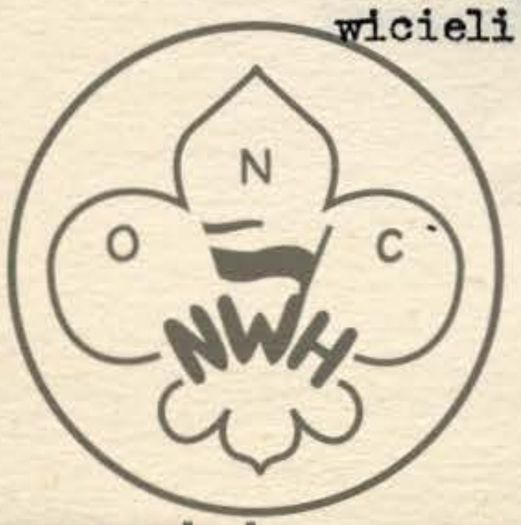

archiwum

SPRAWNOŚĆ MALKONTENTA OBOZOWEGO

Odznaka: namiot przeszyty gromami świętego oburzenia.
Warunki dopuszczenia: Dopuszczonym do próby na sprawność malkontenta obozowego może być każdy harcerz w wieku od 11 lat do późnej starości. Sprawność tę można zdobywać indywidualnie lub zbiorowo.

Najlepiej ją zacząć już w drodze na obóz. Sprawność ta powinna być zdobywana po sprawności "Zrzędy Obozowego". Przy wybitnych jednak zdolnościach sprawność "Zrzędy Obozowego" nie wymagana.

Sprawność "Malkontenta Obozowego" może być nadawana honorowo: Komendantowi obozu, kuchorzowi a nawet oboźnemu.

Warunki próby:

1. Kandydat codziennie z rana narzeka na wczesną pobudkę.
2. Ranna gimnastyka przeszkadza mu.
3. Brak łazienki z ciepłą wodą doprowadza go do rozpaczy.
4. Mycie w zimnej wodzie uważa za samobójstwo.
5. Zna sposoby dekowania się, umiejętnie unika wykonywania nieprzyjemnych dla niego rozkazów.
6. Doprowadza conajmniej raz dziennie komendanta obozu do białej gorączki.
7. Gardzi pożywieniem obozowym, o ile możności jada w pobliskiej restauracji.
8. Umie na harcach udowodnić swą niechęć do nich, gdyż uważa, że to jest zabawa tylko dla małych dzieci.
9. Na ognisku wykaże, że obóz to wogóle "lipa". I że gdyby on był komendantem to by dopiero pokazał, jak się obóz prowadzi pod hasłem:

bo myśmy tu przyjechali na kurację ta joj...
i nie możemy się zbytnio przemęczać

Ułożył
Artysta o języku pracującym na dużych obrotach

/z "Trzech Piór"/

Rozwiązania "Kącika Rozrywek Umysłowych" z poprzedniego numeru:

1. Szarada: Pojedziemy na obozy
2. Sznurek: Gdy matka zabrała połowę, pozostała 1/2. Po wzięciu części sznurka przez brata pozostała 1/4, przez ojca - 1/8, przez siostrę 1/8 x 3/5 = 3/40. Jeżeli 30 cm. stanowi 3/40 długości początkowej to cała długość wynosiła 30 : 3/40=400cm.
3. Trójkąt liczbowy:

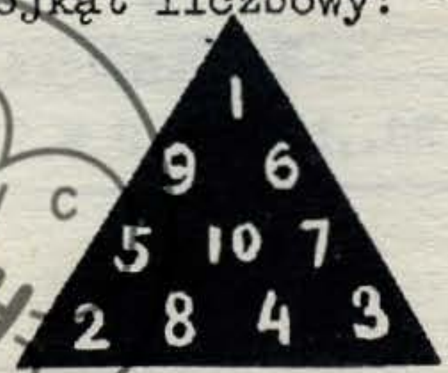

archiwum

PRZYPOMINAMY, ŻE

KONKURS OBOZOWY

zawiera wiele cennych nagród, które będą rozlosowane wśród harcerzy za najlepsze prace.

1. **OPIS** lub
2. **ZDJĘCIE** lub
3. **PRZEDMIOT** wykonany na obozie

Warunki Konkursu:

1. Udział w konkursie mogą brać czynni członkowie Z.H.P. ze wszystkich terenów (Francja, Niemcy, Hiszpania i t.p.).
2. Jeden uczestnik konkursu może nadesłać prace do więcej niż jednego działu.
3. Prace winny być nowe, nigdy przedtem nie ogłaszane.
4. Treść ich musi opierać się na harcerskiej akcji letniej (obozy i t.p.)
   a) **opis**, może być w formie opowiadania, dialogu, zawierać opis obozu lub przygody. Forma i wielkość tej pracy dowolna
   b) **zdjęcie** - powinno przedstawiać wydarzenie obozowe lub sam obóz. Musi być wyraziste, dowolnej wielkości (najlepiej pocztówka) i zatytułowane. Jeden uczestnik może nadesłać 1-3 fotografii.
   c) **przedmiot** - może być zdobniczy lub użytkowy (np. mozaika pod masztem lub wzorowa kuchnia). Dlatego dopuszczalna jest jego fotografia.
5. Prace nadsyłać należy w zamkniętych kopertach z napisem „**KONKURS**" na adres:
   „Bądź Gotów" 45, Gloucester Rd. London, S.W. 7.
   podając stopień, nazwisko, adres i przydział służbowy autora.
6. Termin nadsyłania prac upływa 10 września 1949 r.

Redakcja

Tylko dla członków - - Cena 6 d. - - For members only

ADRES REDAKCJI "BĄDŹ GOTÓW": 45, Gloucester Rd., London S.W.7 ooooo

STIBORIANUM PRESS LTD.
86-A, LILLIE RD., LONDON, S.W. 6.
TEL: FULHAM 9010

archiwum